



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Cholonek, czyli obraz Górnślązaków? : kilka uwag o powieści Janoscha z perspektywy imagologicznej

Author: Nina Nowara-Matusik

Citation style: Nowara-Matusik Nina. (2017). Cholonek, czyli obraz Górnślązaków? : kilka uwag o powieści Janoscha z perspektywy imagologicznej. W: A. Bajorek (red.), "Szczęśliwy kto poznał Janoscha : literackie korzenie tożsamości" (S. 111-121). Wrocław : Oficyna Wydawnicza Atut



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

NINA NOWARA-MATUSIK

Cholonek, czyli obraz Górnolązaków? Kilka uwag o powieści Janoscha z perspektywy imagologicznej

Title: Cholonek or the Image of the Upper Silesians? Some Comments on the Novel *Cholonek* by Janosch from the Imagological Perspective

Abstract: The following article is an attempt to re-read the famous novel *Cholonek albo dobry Pan Bóg z gliny (Cholonek oder Der liebe Gott aus Lehm)* by Janosch. Contrary to popular opinions that the novel shows the true image of the Upper Silesia and its residents, the author tries to find a different point of view. The analysis focuses on the auto- and heterostereotypes of the Upper Silesians, the narrative perspective and the aesthetics of the text. The conclusion is that the techniques of an unreliable narrator, repetition and hyperrealism undermine the realism and question the suggested compatibility of the story with the regional reality.

Keywords: Janosch, Cholonek, imagology, stereotypes, Upper Silesia

Schlüsselwörter: Janosch, Cholonek, Imagologie, Stereotype, Oberschlesien

Określana jako kultowa, legendarna, kanoniczna, a nawet „jedyna wielka powieść o Śląsku”, „najprawdziwsz[a] — i najzabawniejsz[a]”¹ — powieść Janoscha *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z Gliny* ma od jakiegoś czasu dobrą passę w prasie i mediach. Nie mniejszą popularnością cieszy się oparty na powieści Janoscha — grany nieprzerwanie od 2004 roku — spektakl katowickiego Teatru Korez. Również w ocenie autorów spektaklu dzieło Horsta Eckerta zasługuje na szczególne uznanie, gdyż „[n]ikt przed Janoschem i nikt po nim nie potrafił w tak sugestywny sposób opisać losu Ślązaków w XX wieku, ich mentalności, poczucia humoru i zarazem całego tragizmu zawartego w śląskich losach”². Książkę cenią także niezwykle wysoko eksperci czasopisma „Fabryka

¹ „Do czasu ukazania się *Piątej strony świata* Kazimierza Kutza *Cholonek* pozostawał jedyną wielką powieścią o Śląsku, powieścią najprawdziwszą — i najzabawniejszą”, <http://www.znak.com.pl/kartoteka,ksiazka,3101> (data dostępu: 26.11.2015).

² http://www.korez.art.pl/nowa/spektakle.php?id_spektakl=4 (data dostępu: 26.11.2015).

Silesia”, uznając ją za drugą — po *Pierwszej Polce* Horsta Bienka — z najważniejszych powieści o Górnym Śląsku³.

Medialnemu dyskursowi o powieści Janoscha nierzadko towarzyszą gwałtowne emocje, a nawet dramatyczne pytania o górnośląską tożsamość⁴, które powodują, że utwór ten jest odczytywany jako bardzo udany konterfekt samych Górnoślązaków. Takie generalizujące utożsamienie dzieła literackiego z pewną rzeczywistością pozatekstową zasadza się w mojej ocenie na zbyt upraszczającej recepcji, przebiegającej do tej pory w zasadzie jednotorowo, tj. od świata fikcji do świata istniejącego realnie. Nawiasem mówiąc, ciekawe jest, że to właśnie polscy odbiorcy — inaczej niż niemieccy⁵ — odczytują powieść Janoscha w taki sposób, tj. odbierając wytworzone przez niego obrazy jako swoiste zastępniki rzeczywistości i tworząc wokół postaci autora i jego dzieła swoistą legendę. Zwraca na to uwagę Grażyna Barbara Szewczyk, podkreślając jednocześnie, że w polskim kręgu odbiorców dokonuje się swoiste kreowanie postaci Janoscha, a recepcja pisarza w Polsce sterowana jest nadal lekturą *Cholonka*⁶. Można zatem domniemywać, że także zaczerpnięty z lektury powieści obraz Górnego Śląska steruje — bardziej lub mniej świadomie — powszechnym wyobrażeniem o Górnoślązakach, nierzadko umacniając uprzedzenia i stereotypy. Dlatego uważam, że forsowana często teza, jakoby *Cholonek* był prawdziwą i jedyną opowieścią o Górnym Śląsku, wymaga weryfikacji.

Na początku warto przypomnieć i podkreślić, że powieść Janoscha jest w pierwszej linii tekstem literackim, rządzącym się swoimi własnymi prawami, a nie przekazem o walorach historycznych bądź dokumentalnych. Dlatego owej kultowej powieści należy przyrzeć się jako tekstowi literackiemu i uczy-

³ Por. <http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/579417,dzis-dzien-ksiazki-co-slajak-powinien-czytac-dyskutuj-o-tej-liscie,id,t.html> (data dostępu: 26.11.2015).

⁴ Por. np. A. Czapla-Oslislo, *O co chodzi Ślązakiem?*, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34861,9687395,O_co_chodzi_Slajakom_.html?disableRedirects=true (data dostępu: 29.05.2016).

⁵ Do *Cholonka* odnoszą się m.in. dwaj znani niemieccy badacze: literaturoznawca Louis Ferdinand Helbig oraz historyk Andreas Kossert, sytuując powieść w kontekście badań nad Heimatem. Podczas gdy Helbig nie potrafi rozstrzygnąć, czy utwór Janoscha jest utworem głębokim, czy może trywialnym, by ostatecznie zawyrokować, że jest to powieść szelmowska, pełna dosadnego humoru oraz realistycznych opisów górnośląskiego środowiska, nie pozbawiona jednak pewnej dozy sentymentalizmu (Por. L.F. Helbig, *Der ungeheure Verlust, Flucht und Vertreibung in der deutschsprachigen Belletristik der Nachkriegszeit*, Wiesbaden 1996, s. 125), Kossert — podając przy tym zły tytuł: *Frau Cholonek oder der gute Gott aus Lehm* — jednoznacznie uznaje ją za ciepłą i pełną humoru powieść o małej ojczyźnie (Heimatroman), deklarację miłości Janoscha do Górnoślązaków (Por. A. Kossert, *Kalte Heimat. Die Geschichte der deutschen Vertriebenen nach 1945*, München 2008, s. 289).

⁶ G.B. Szewczyk, *Janosch. Między prawdą a zmyśleniem*. W: *W kręgu kultury i przemysłu. Studia z dziejów Zabrze w XX wieku*, red. Z. Gołasz, Katowice 2015, s. 173.

nić sam tekst główną matrycą interpretacyjną, gdyż to on właśnie w swojej najbardziej podstawowej funkcji jest nośnikiem znaczeń oraz generatorem obrazów, a w tym konkretnym przypadku obrazów odnoszących się do Górnego Śląska.

Pytając o wykreowany przez Janoscha obraz Górnoszlązaka, literaturoznawca siłą rzeczy wkracza na teren imagologii — stosunkowo młodej, bo ukształtowanej dopiero po II wojnie we Francji jako dyscyplina akademicka, dziedziny nauk humanistycznych. Dzisiejsza imagologia różni się jednak istotnie od tej uprawianej na francuskich uniwersytetach w okresie powojennym. Podczas gdy szkoła francuska miała silne zabarwienie ideologiczne, współczesna imagologia czerpie przede wszystkim z tradycji szkoły niemieckiej ugruntowanej przez Hugo Dyserincka (program akwizgrański), który za jej naczelne zadanie uznał badanie obrazów (*images*) inności i swojskości w dziełach literackich⁷. Przedmiotem imagologii są dzisiaj problemy, takie jak naród, etnia, swój, obcy, inny oraz przede wszystkim stereotypy, w tym auto- i heterostereotypy, względnie, sięgając do terminologii polskiej komparatystki Lidii Wiśniewskiej, samowyoobrażenia (*autoimages*) lub zgeneralizowane wyobrażenia innych, obcych itd. (*heteroimages*), których badanie odbywa się w oparciu o tekst literacki⁸. Jak pisze inny polski komparatysta, Mieczysław Dąbrowski: „Imagologia bazująca na materiale literatury, a nie na przekazach ustnych (obyczajowych) [takie postępowanie charakteryzowało „starą” imagologię — NNM], nie odpowiada współcześnie na pytanie, jaki jest dany naród, lecz w jaki sposób i jakim językiem dana literatura wytwarza obraz Innego, jako konfrontuje go z «naszym», jak takie spotkanie wartościuje”⁹. Polem działania komparatysty jest zatem — reasumuje Dąbrowski — „analiza formalno-estetyczna, a nie ideologiczno-propagandowa”¹⁰. Innymi słowy nie chodzi tylko o dostrzeżenie i nazwanie samego stereotypu w dziele literackim, lecz o usytuowanie go w kontekście poetyki samego tekstu. Postulat taki wysuwa także niemiecki literaturoznawca Carsten Gansel, apelując, by w badaniach imagologicznych uwzględniać nie tylko płaszczyznę fabuły (*story*), lecz także dyskursu (*discourse*), gdyż to właśnie płaszczyzna dyskursu jest obszarem, na którym manifestują się stereotypy. Badając ich obecność na

⁷ Por. np. H. Dyserinck, *Zum Problem der 'images' und 'mirages' und ihrer Untersuchung im Rahmen der Vergleichenden Literaturwissenschaft*. In: „arcadia. Zeitschrift für Vergleichende Literaturwissenschaft” 1996, nr 1, s. 107–120, <http://www.imagologica.eu/dyser> (data dostępu: 17.03.2016).

⁸ L. Wiśniewska, „Stoffgeschichte”, *imagologia i konstruktywistyczne uprawomocnienia komparatyki*. W: „Wiek XIX: Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza”, 4(46)/2011, s. 243.

⁹ M. Dąbrowski, *Komparatyka kulturowa*. W: *Komparatyka dla humanistów*, red. M. Dąbrowski, Warszawa 2011, s. 226.

¹⁰ *Ibidem*, s. 229.

tej płaszczyźnie, konieczne jest zatem, zdaniem badacza, uwzględnienie perspektywy i rodzaju narracji, formy podawczej (*Figurenrede*), koncepcji przestrzeni czy też, używając terminologii Gérarda Genette'a, dokonanie analizy rodzaju fokalizacji, a więc punktu widzenia narratora (Genette wyróżnia tutaj różne typy narratora ze względu na poziom narracyjny oraz jego obecność lub nieobecność w diegezie, czyli świecie przedstawionym: 1) ekstradiegetyczny — heterodiegetyczny, 2) ekstradiegetyczny — homodiegetyczny, 3) intradiegetyczny — heterodiegetyczny, 4) intradiegetyczny — homodiegetyczny¹¹). Ponadto analizie poddać należy samą postać narratora, tj. zadać pytanie o jego płeć, wiek, wiedzę i doświadczenie, profesję oraz generację¹². Analiza oparta na wymienionych kryteriach może bowiem, w ocenie Gansela, przyczynić się do tego, iż rysujące się w tekście na pierwszy rzut oka stereotypy nie są zwyczajnie powielane czy też wzmacniane, lecz ulegają dekonstrukcji.

Pochylając się nad rysującymi się w powieści Janoscha problemami auto- i heterostereotypów, trzeba zatem pamiętać, że są one wytwarzane „w procesie kreowania obrazu literackiego”¹³, z wykorzystaniem pewnych literackich konwencji. Taka lektura nie wyklucza jednocześnie uwzględnienia kontekstu pozaliterackiego, gdyż, jak twierdzi Lidia Wiśniewska, „[...] imagologiczne (podobnie zresztą jak tematologiczne) badania aktualizują perspektywę zewnętrzną w stosunku do „literackości” i domagają się przywołania szerokiego, na przykład socjologicznego i historycznego, kontekstu”¹⁴.

Taką perspektywę — tj. nakierowaną na „literackość” lekturę uwzględniającą kontekst socjologiczny — chciałabym zaproponować w moich dalszych rozważaniach. W pierwszej części analizy nakreślę krótko funkcjonujące w powszechnej świadomości autostereotyp i heterostereotyp Górnoślązaka, by w jej dalszych częściach obraz ten skonfrontować z wizerunkiem Górnoślązaka naszkicowanym przez Janoscha. W kolejnym kroku zbadam proces kreowania owego obrazu w kontekście poetyki całego tekstu, koncentrując się przede wszystkim na właściwościach i specyfice narracji. Nie interesuje mnie obraz Górnego Śląska jako regionu czy też krajobrazu kulturowego, lecz sama postać jego mieszkańca i przypisywane mu atrybuty.

O stereotypowym postrzeganiu Górnoślązaka niezwykle interesująco pisze katowicka językoznawczyni Jolanta Tambor, posługując się przy tym pojęciami prototyp oraz stereotyp. Stereotyp to w jej rozumieniu zwerbalizowany, wartościujący opis pewnej grupy społecznej lub jej jednostki, podczas

¹¹ Por. H. Markiewicz, *Narrator i autor w światowej teorii literatury*. W: „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej”, 85/4 (1994), s. 232.

¹² C. Gansel, *Abkehr vom Stereotyp: Polenbilder in der deutschen Gegenwartsliteratur. Plädoyer für einen narratologischen Ansatz*. In: „seminar”, 45:3/2009, s. 266–267.

¹³ M. Dąbrowski, *Komparatystyka kulturowa...*, s. 226.

¹⁴ L. Wiśniewska, „Stoffgeschichte”..., s. 241.

gdy prototyp to zestaw cech uważanych za typowe¹⁵. Poddając badaniom grupę respondentów identyfikujących się pozytywnie z Górnym Śląskiem, badaczka nakreśliła wizerunek Ślązaka z przeszłości i terażniejszości. W jej ocenie prototyp Górnoszlązaka — odchodzący dzisiaj w jej ocenie do przeszłości — tworzą pojęcia, takie jak pochodzenie, tj. zamieszkanie na Górnym Śląsku, zawód: górnik, niepracująca żona oraz godanie. Z kolei stereotyp daje się opisać za pomocą kategorii swój-obcy, obcy-gorol: „Wedle stereotypu Ślązak to człowiek o silnie wykształconym poczuciu identyfikacji grupowej i niechęci wobec obcych”¹⁶. Co warto podkreślić, dzisiaj stereotyp ten odchodzi już w zapomnienie. W jego miejsce pojawiają się gościnność i tolerancyjność (autostereotyp). Do autostereotypu należą także kompleks niższości (szczególnie wobec centrum) wynikający z ksenofobii i lęku przed nieznanym oraz gapowatość będącą częścią śląskiego kompleksu. Wynika ona w ocenie badaczki ze złego wykształcenia oraz nieumiejętności posługiwania się językiem literackim, lecz — co warte podkreślenia — jako autostereotyp atrybut ten zawiera zdaniem Tambor pewną dozę szlachetności. W dalszej kolejności do stereotypu należą poczucie historycznej krzywdy (szczególnie ze strony państwa polskiego), uległość wobec władzy, ale także zdolności językowe i związane z tym poczucie wyższości (autostereotyp). Za atrybuty pojawiające się w auto- i heterostereotypie wczoraj i dziś badaczka uznaje pracowitość, czystość, religijność, rodzinność oraz cechy trochę „mniejszego kalibru”¹⁷, czyli umiłowanie krupnioków, piwa i wiców.

Przyglądając się powieści Janoscha przez pryzmat stereotypowego obrazu Górnoszlązaka, zaznaczyć należy, iż pisarz ukazuje zaledwie wycinek rzeczywistości, a jego Górnoszlązacy to w większości przedstawiciele lumpenproletariatu zamieszkujący ubogie górnicze osiedle, a nie mieszczenie czy drobnomieszczenie, jak sugerują niektórzy badacze¹⁸. Już z tej racji uważam, że uznanie jednej dzielnicy za symboliczną reprezentację całego Górnego Śląska jest pewnym nadużyciem¹⁹.

Naszkiwowany przez Janoscha portret rzekomego Górnoszlązaka zawiera pewne elementy prototypu oraz stereotypu wymienione przez Jolantę Tam-

¹⁵ Por. J. Tambor, *Mowa Górnoszlązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2008, s. 233–237.

¹⁶ Ibidem, s. 259.

¹⁷ Ibidem, s. 284.

¹⁸ Sugestię taką, jakoby *Cholonek* opisywał środowisko mieszczańskie, zawiera np. artykuł Zbigniewa Kadłubka, *W drodze do tożsamości (Górno)ślązaków*. W: „Gazeta Uniwersytecka” 2005, nr 9 (129), s. 7.

¹⁹ Pewnym myślowym nadużyciem jest dla mnie także teza Ewy Turkowskiej, która twierdzi, iż *Cholonek* wiernie, tj. zgodnie z rzeczywistością, opisuje środowisko górnicze. Por. E. Turkowska, *Von dem Glück, Janosch gelesen zu haben*. In: *Text und Kontext* 33, Kopenhagen 2011, s. 159. <http://literaturdidaktik.republika.pl/2011JanoschGluck.pdf> (data dostępu: 29.05.2016).

bor, przy czym są to przede wszystkim atrybuty negatywne. Ujawniają się one zarówno w stosunku bohaterów powieści do świata zewnętrznego, jak i w ich wzajemnych relacjach.

W stosunku mieszkańców Poręby do świata zewnętrznego szczególnie wyraźnie rysuje się niechęć wobec wszystkiego, co obce i inne. Można wręcz odnieść wrażenie, że tworzą oni społeczność na wskroś ksenofobiczną. Główna bohaterka powieści, handlarka Świętkowa, za ludzi gorszej kategorii uznaje ewangelików („Z drugiej strony trzeba znowu powiedzieć, że Glacki był ewangelikiem, a takich ludzi nie należałoby popierać”²⁰), ludzi ułomnych, chorych psychicznie (Gryzok), słabszych i biedniejszych²¹. Wykluczenie ludzi kalekich z lokalnej społeczności dokonuje się nawet pośród dzieci: „Wszystko rozdawał dzieciom, aby się z nim bawiły; z kaleką nie chciały się zadawać”²². Niechęć ta przybiera nierzadko oblicze antysemityzmu i rasizmu: jeden z mieszkańców Poręby prorokuje np. „A będzie jeszcze gorzej, im więcej Murzynów i Żydów zostawią przy życiu, od których pochodzą te wszystkie bakcyle”²³. Od antysemityzmu nie jest wolny nawet Kościół: „Zasadniczo nie można było nic przeciwko Żydom powiedzieć, ale raz na Wielkanoc farorz Kozioł tam na górze [...] sprowadził swoje kazanie mimochodem na ukrzyżowanie i dał do zrozumienia, że Żydzi byli w tę sprawę zamieszani. Pan Bóg ich wtedy przeklął po wsze czasy”²⁴. Antysemityzm idzie przy tym w parze z obojętnością i żalem za utraconą szansą wzbogacenia się: „Codziennie [tj. po kryształowej nocy — NNM] zwalniały się dalsze mieszkania żydowskie, a ludzi wypędzano na ulicę. Żyda Hechta też zabrano. Milionowe wartości przepadają — mówił Stanik”²⁵.

Nie lepiej prezentują się relacje między mieszkańcami Poręby. Już pobieżna lektura pozwala zauważyć, że bohaterowie książki kierują się przede wszystkim własnym interesem. Ich życie zdaje się być skoncentrowane na pragnieniu zrobienia możliwie dobrego wrażenia na drugiej osobie, co z kolei powoduje, że w komunikacji pomiędzy mieszkańcami osiedla dominuje nieustanne przechwalanie się i podkreślanie własnej wartości („Gdy Świętkowa opowiadała znajomym o Michci, starała się zatuszować fakt, że córka tak kiepsko wyszła za mąż”²⁶). Nie ma przy tym mowy o współczuciu dla bliźniego czy litości, nawet dla członka własnej rodziny. Za wielce wymowną można uznać w tym kontekście scenę, w której obłąkany Świętek kłęczący nad świeżo

²⁰ Janosch, *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*, Katowice 1974, s. 14.

²¹ *Ibidem*, s. 21–22.

²² *Ibidem*, s. 91.

²³ *Ibidem*, s. 30.

²⁴ *Ibidem*, s. 52.

²⁵ *Ibidem*, s. 201.

²⁶ *Ibidem*, s. 25.

usypanym grobem żony, a towarzysząca mu córka martwi się tylko o to, by pijany ojciec nie dostał się na języki:

— Jezus Maria, ojciec nam zwariował! Detek, przykryj go wartko swoim płaszczem, żeby go kto nie zobaczył! Ojciec [...], musieliście nam tyle wstydu narobić? Cóż wam uczyniliśmy? Co za gańba! Pójdź sam ino Detek, i ukryj go prędko tam w kostnicy! Jak się ściemni, to go zabierzemy, żeby nas nikt nie widział²⁷.

Nierzadko chodzi wręcz o to, by poczuć radość z czyjejś krzywdy (zjawisko to dobrze oddaje niemieckie słowo *Schadenfreude*), a na porządku dziennym są wzajemne oczernianie się i złośliwości, brak solidarności oraz poczucie wyższości — idące ręką w rękę z pogardą dla drugiego człowieka — a także chęć wzbogacenia się za wszelką cenę. Za paradygmatyczne uznać można postępowanie Stanika Choloneka, który po wyjeździe do Niemiec montuje sobie największą antenę telewizyjną w okolicy, mimo że właściwie jej nie potrzebuje, ponieważ nie ma telewizora: „Cholonek ma największą antenę jak okiem sięgnąć. [...] Niechby ludzie zobaczyli, kto to jest Cholonek! Z Poręby!”²⁸. Wszechobecny materializm idzie przy tym w parze z animalizmem i skłonnością do przemocy, której doświadczają dzieci, małżonkowie, a nawet przypadkowe osoby: „Kiedyś zaczęli się kłócić i on rąbnął ją w głowę łyżką pełną zupy, a ona wbiła mu widelkę w oko. Po oku!”²⁹. „On też już teraz nie żyje, ale wdowa po nim dostaje ładną rentę. Ludzie zatłukli go łopatami i zgłosili jako wypadek”³⁰. Nikogo nie dziwi fakt, iż pewna kobieta morduje piekarza w akcie zemsty za to, że podniósł cenę chleba; ojciec zabija syna, bo ten chce kupić sobie pomadę do włosów; mąż nieustannie bije żonę po głowie, bo ta ciągle gotuje to samo; matka bije dziecko, żeby oduczyć je łaławiania się w pieluchy.

Alkoholowe libacje i wypadki, będące często ich następstwami oraz morderstwa nie są niczym nadzwyczajnym, wręcz przeciwnie — to zjawisko powszechne. Życie mieszkańców Poręby zdaje się być przy tym niekończącą się walką o przetrwanie, o zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb. Walka ta objawia się w prymitywnych, a nawet wulgarnych zachowaniach, wyuzdaniu i chęci zaspokojenia popędów. Ten, kto umie się utrzymać przy życiu i postawić na swoim, cieszy się przy tym największym poważaniem. Walcząc o przetrwanie, bohaterowie nie ukazują właściwie żadnych pozytywnych uczuć, wobec porażek i nieszczęść zachowują się pasywnie, nie mówiąc już o jakiegokolwiek refleksji: „Najlepiej było brać wszystko jak leci”³¹ — stwierdza

²⁷ Ibidem, s. 252.

²⁸ Ibidem, s. 255.

²⁹ Ibidem, s. 98.

³⁰ Ibidem, s. 100.

³¹ Ibidem, s. 53.

sprzątaczą ulic i były górnik Świętek, modyfikując tym samym wyrażone już wcześniej przez jego żonę przekonanie: „Władze, urzędy, moce pozaziemskie mieszają się od góry do wszystkiego, komenderują, robią co chcą, a na dole człowiek jest bezsilny”³². W życiu bohaterów panuje ideowa pustka; mieszkańcy Poręby bez skrupułów zmieniają narodowość i opowiadają się po tej stronie, którą akurat opłaca się popierać: „Najlepiej będzie, jeśli pozostanie z Cylką w dobrych stosunkach, dopóki się to wszystko nie wyjaśni”³³ — postanawia na wszelki wypadek Świętkowa. Oportunizm idzie przy tym w parze z fasadową religijnością: mimo że większa część społeczności regularnie chodzi na niedzielną mszę, a w mieszkaniach wiszą święte obrazy, to manifestowana na zewnątrz religijność jest tylko złudzeniem, za którą kryją się brak skrupułów i poczucie moralności. Szczególnie źle wypada na tym tle obraz rodziny: nie ma w niej właściwie miejsca na szczęśliwe dzieciństwo. W jego miejsce pojawiają się wrogość, zdrada, strach oraz przemoc. Swojej roli nie spełniają ani okrutne matki, ani pijani ojcowie; owa dysfunkcyjność zdaje się być przy tym przenoszona z pokolenia na pokolenie.

Zauważyć można zatem, iż wykreowany w warstwie fabuły powieści obraz mieszkańca Poręby jest bardzo negatywny. Ten powieściowy obraz powstaje jednak także w warstwie dyskursu, w procesie narracji i estetyzacji świata przedstawionego. Uwzględniając płaszczyznę dyskursu, a w tym przede wszystkim narracji, stwierdzić trzeba w pierwszej kolejności, że świat przedstawiony ukazany jest z punktu widzenia zamieszkujących go postaci oraz narratora należącego do lokalnej społeczności. O wydarzeniach w Porębie opowiadają postać Świętkowej, jej córka Michcia oraz anonimowy narrator, będący także mieszkańcem osiedla, który swoją przynależność do środowiska Poręby wyjątkowo wyraźnie ujawnia tylko raz: „O piątej rano, jeszcze przed pracą, jeden z lokatorów naszego domu przejeżdżał obok Cholonków i zagwizdał na dwóch palcach”³⁴. Odwołując się do terminologii Genette’a, stwierdzić można, iż mamy do czynienia z narratorem intradiegetycznym-homodiegetycznym. Nie do końca jednak wiadomo, kim naprawdę jest, bowiem w żadnym miejscu nie zdradza swojej tożsamości. Jego identyfikację utrudnia także zastosowana przez Janoscha mowa pozornie zależna, zacierająca granicę między punktem widzenia protagonisty a relacją narratora. Zarówno perspektywa postaci, jak i narratora nie wychodzi poza najbliższy widnokrąg, a ich optyka nie zostaje skonfrontowana z żadną inną. Jest to punkt widzenia bardzo ograniczony i obejmujący jedynie wycinek rzeczywistości.

Perspektywy tej nie poszerzają także inne postaci, gdyż wszyscy mieszkańcy Poręby borykają się z takim samymi problemami i mają podobny

³² Ibidem, s. 6.

³³ Ibidem, s. 17.

³⁴ Ibidem, s. 88.

stosunek do życia. Zarówno Świętkowa, jak i Michcia oraz anonimowy narrator są również postaciami o podobnych cechach: ich postrzeganie świata jest proste, by nie powiedzieć prymitywne, zdominowane przez materializm, animalizm i brak refleksji, codzienną przemoc i chęć wyjścia na swoje. W tym sensie jako pośrednicy świata przedstawionego są postaciami mało wiarygodnymi, bo ich percepcję rzeczywistości ogranicza ich własna natura. Janosch wyposaża więc swojego narratora w pewne cechy *unreliable narrator*³⁵, narratora nazywanego w polskim literaturoznawstwie niewiarygodnym lub nieautorytatywnym, którego relacji nie można uznać za wiarygodną. Taka strategia narracyjna podważa obraz rzeczywistości, destabilizuje realność przekazu i jego oczywistość.

Drugą strategią, która zaburza realizm świata przedstawionego, są wielokrotne powtórzenia tych samych konstelacji zachowań i schematów wydarzeń, w których zmieniają się tylko ich uczestnicy. Można odnieść wrażenie, że na płaszczyźnie *histoire* nieustannie są przetwarzane te same motywy i wątki. Snując opowieść, narrator nie wprowadza urozmaicenia ani elementu zaskoczenia, poszczególne wydarzenia są przewidywalne bądź stanowią powtórzenie tych, które już się rozegrały, tyle że w innym miejscu i w odniesieniu do innej osoby. Mieszkaniec Poręby będzie zawsze walczył o przetrwanie, folgował swoim popędem, skupiał się na potrzebach materialnych i charakteryzował się nieskomplikowanym stosunkiem do życia, niezależnie od wieku i miejsca zamieszkania³⁶. Mnożąc analogiczne sytuacje, autor wprowadza figurę retoryczną *repetitio*, nasycając rzekomo realny świat nadmiarem rzeczywistości, a nagromadzenie w jednym miejscu tak wielu nieszczęść, podłości i zła, sprawia, że traci on znamiona wiarygodności i prawdopodobieństwa. Można odnieść wrażenie, że narracyjne obrazy Janoscha są wręcz hiperrealistyczne, że w procesie narracji dochodzi do tak ogromnej komasacji i nawarstwienia poszczególnych obrazów, iż w efekcie zostają one oderwane od rzeczywistości. Sugerował to już zresztą w posłowie do pierwszego polskiego wydania *Cholonka* Wilhelm Szewczyk, pisząc, że mimo szczegółu obyczajowego, ostrego widzenia konfliktów społecznych i politycznych oraz osadzenia

³⁵ W niemieckim literaturoznawstwie figura ta określana jest jako *unzuverlässiger* lub *destabilisierter Erzähler*. Z reguły takim mianem obdarza się narratora, który kłamie, przesadza lub wyraża poglądy sprzeczne z logiką świata przedstawionego, a także narratora-bohatera związanego z opisywanymi wydarzeniami bezpośrednio, któremu trzeźwy osąd rzeczywistości utrudniają szalenstwo, choroba, strach itd. Por. U. Durst, *Theorie der phantastischen Literatur*, Tübingen-Basel 2001, s. 151–173.

³⁶ Dlatego przewrażliwiony i cherlawy Adolf Cholonek, syn Stanika i Michci Cholonków, podobnie zresztą jak chory psychicznie Gryzok, w świecie tym nie ma szans na przetrwanie. Uosobieniem ich losów w warstwie symbolicznej jest figura Pana Boga z gliny, która rozbita w drobny mak, wskazuje na kruchość i niemożność przetrwania wartości innych niż te, którym hołduje większość mieszkańców Poręby.

powieści w realnej topografii, „ponad wszystkim unosi się aura jak gdyby trochę nierzeczywista”³⁷.

Konfrontując płaszczyznę dyskursu z płaszczyzną fabuły, stwierdzić można, iż figury *unreliable narrator*, *repetitio* oraz estetyka hiperrealizmu podważają oczywistość obrazów wykreowanych w warstwie fabularnej, a przede wszystkim ich rzekomą kompatybilność z rzeczywistością, a tym samym odrywają powieść od ciężącego na niej regionalnego stygmatu i otwierają ją na nowe interpretacje. Być może warto byłoby odczytać *Cholonek* nie jako historię typową dla Górnego Śląska, lecz jako uniwersalną opowieść o powstawaniu fundamentalizmu i zbrodniczych ideologii, które narodzić się mogą wszędzie tam, gdzie pojawia się myśl, że „człowieka można na mydło przerobić, jeśli się ma ochotę”³⁸.

Bibliografia

- Czapla-Oslislo, Aleksandra: *O co chodzi Ślązakom?*, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34861,9687395,O_co_chodzi_Sluzakom_.html?disableRedirects=true (data dostępu: 29.05.2016).
- Dąbrowski, Mieczysław: *Komparatystyka kulturowa*. W: *Komparatystyka dla humanistów*, red. M. Dąbrowski, Warszawa 2011, s. 211–288.
- Durst, Uwe: *Theorie der phantastischen Literatur*, Tübingen-Basel 2001.
- Dyserinck, Hugo: *Zum Problem der 'images' und 'mirages' und ihrer Untersuchung im Rahmen der Vergleichenden Literaturwissenschaft*. In: „arcadia. Zeitschrift für Vergleichende Literaturwissenschaft” 1966, nr 1, s. 107–120, <http://www.imagologica.eu/dyser>.
- Gansel, Carsten: *Abkehr vom Stereotyp: Polenbilder in der deutschen Gegenwartsliteratur. Plädoyer für einen narratologischen Ansatz*. In: „seminar”, 45:3/2009, s. 255–275.
- Helbig, Louis Ferdinand: *Der ungeheure Verlust, Flucht und Vertreibung in der deutschsprachigen Belletristik der Nachkriegszeit*, Wiesbaden 1996.
- Janosch: *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*, Katowice 1974.
- Kadłubek, Zbigniew: *W drodze do tożsamości (Górno)ślązaków*. W: „Gazeta Uniwersytecka” 2005, nr 9 (129), s. 6–7.
- Kossert, Andreas: *Kalte Heimat. Die Geschichte der deutschen Vertriebenen nach 1945*, München 2008.
- Markiewicz, Henryk: *Narrator i autor w światowej teorii literatury*. W: „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej”, 85/4 (1994), s. 225–235.

³⁷ W. Szewczyk, *Postowie*. W: Janosch, *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*, Katowice 1974, s. 261–262.

³⁸ Janosch, *Cholonek*,..., s. 78.

- Szewczyk, Grażyna B.: *Janosch. Między prawdą a zmyśleniem*. W: *W kręgu kultury i przemysłu. Studia z dziejów Zabrze w XX wieku*, red. Z. Gołasz, Katowice 2015, s. 173–181.
- Szewczyk, Wilhelm: *Postowie*. W: *Janosch, Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*, Katowice 1974, s. 257–262.
- Tambor, Jolanta: *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2008.
- Turkowska, Ewa: *Von dem Glück, Janosch gelesen zu haben*. In: *Text und Kontext* 33, Kopenhagen 2011. <http://literaturdidaktik.republika.pl/2011JanoschGluck.pdf> (data dostępu: 29.05.2016).
- Wiśniewska, Lidia: „*Stoffgeschichte*”, *imagologia i konstruktywistyczne uprawomocnienia komparastyki*. W: „*Wiek XIX: Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza*”, 4(46)/2011, s. 233–244.